

## Streszczenie rozprawy doktorskiej

### *Inni*

Moja praca doktorska zatytułowana *Inni* związana jest ściśle z fotografią gabinetową sięgającą czasów jej początków, tj. od drugiej połowy XIX wieku aż do II wojny światowej. Na podstawie starych fotografii przedstawiających dzieci stworzyłam cykl prac malarskich, za pomocą których pragnę zabrać widza w nostalgiczną podróż do czasów, które minęły bezpowrotnie, a które skłoniły mnie do refleksji i zadawania pytań o istotę czasu. Nie na wszystkie znalazłam odpowiedź, bo nie jest to możliwe. Dzięki zapoznaniu się z historią fotografii gabinetowej i zgłębieniu wiedzy o ówczesnym społeczeństwie, jego kulturze i obyczajach, mogłam z większą świadomością stworzyć swoją opowieść malarską. Niezwykle pomocna stała się dla mnie literatura piękna opisująca dzieciństwo sprzed stu i więcej lat. Sięgnęłam po takie pozycje, jak: *Podróż w dalekie lata* (antologia, wybór Hanna Kostyrko) *Europa w rodzinie* Marii Czapskiej, *Czekamy na życie* Heleny Boguszewskiej, *Godziny dzieciństwa* (antologia, wybór Danuta Stępniewska, Barbara Walczyna). Książki te opisują jak wyglądało dzieciństwo w czasach, które stały się dla mnie źródłem fascynacji i pretekstem do poszukiwań artystycznych. Inność ówczesnych dzieci i ich nieprzystawalność do świata współczesnego to główne wnioski, które nasunęły mi się po przeczytaniu wymienionych pozycji książkowych. Dotyczy to nie tylko ubioru czy form zabaw, ale przede wszystkim innego odbioru świata, który dla ówczesnego dziecka był bardziej tajemniczy, powodujący stany fascynacji i skierowany ku przyszłości. Dzieciństwo jest czasem niezwykłym, wyłamującym się spod reguł świata dorosłych, często porównywane w swoim charakterze do marzeń sennych – snu, z którego wybudzamy się wraz z dorastaniem. Nie mogłabym stworzyć swojej opowieści malarskiej ściśle związanej z fotografią, gdyby nie

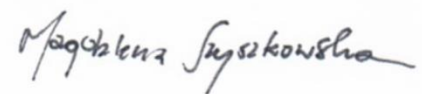
książka francuskiego humanisty Rolanda Barthesa *Światło obrazu*. Dzięki niej nauczyłam się badać każdą fotografię, którą później przenoszę na płótno, wynajdywać szczegóły, które mnie „nakłują” (*punctum*), zadziwiają, zachwycają, a czasami zatrwożą. Do swoich prac malarskich starałam się wybrać te fotografie, które wywołają we mnie poruszenie i nieokreśloną fascynację. Postaciom dzieci, które są na nich przedstawione, nadaję imię i tworzę ich historię, wychodząc z założenia, że fotografia jako przedmiot wielowymiarowy w swej treści pobudza wyobraźnię, prowokuje do fantazjowania i snucia opowieści. Analizując każde ze zdjęć, staram się odczytać najdrobniejsze szczegóły, zarówno te, które niosą wiedzę historyczną, jak i te ukryte, niedostępne ludzkiemu oku. Fotografia stała się dla mnie obfitym źródłem zapożyczeń fragmentów czyjś życia, a zamrożony w czasie moment pretekstem do „wskrzeszenia umarłego”, które dokonuje się w moich obrazach. Za pomocą malarskiej narracji ponownie powołuję do życia dzieci ze starych fotografii po to, by mogły opowiedzieć o tym, co było w ich dzieciństwie piękne, ale również i o tym, co było głęboko skrywane i bolesne. Ja sama jestem tylko pośrednikiem przenoszącym na płótno tajemnicę ich świata. Nie jest moim celem tworzenie sielankowych przedstawień dzieci, o wiele bardziej zależy mi na odtworzeniu subtelnej aury tajemniczości i niedopowiedzenia, które dostrzegam na starych fotografiach. Stąd też obrazy nie są jednoznaczne, prowokują do refleksji nad istotą czasu, przemijania i innością ówczesnego świata. Fakt, że nie jest to świat współczesny, podkreślam i uwypuklam poprzez monochromatyczność lub wrażenie monochromatyczności w obrazach. Moje rozważania na temat dawnej fotografii gabinetowej z wizerunkami dzieci nie skupiają się tylko na efekcie końcowym, jakim jest materialny przedmiot, na który patrzę. Sięgają również do miejsca, w którym fotografie powstawały, a więc atelier fotograficznego. Czytając opisy dawnych atelier, uświadomiłam sobie, że magia tego miejsca odeszła bezpowrotnie, a wraz z nią fotografie, które otaczała osobliwa aura tajemniczości. Pomimo że ówczesne zdjęcia powstawały w wielkim dyskomforcie pozującego, są one niezwykle syntetyczne

i pełne wyrazu. Z tematem atelier fotograficznego nierozzerwalnie wiąże się osoba, której nie sposób było pominąć w mojej pracy – to fotograf. Dziewiętnastowieczne fotografie gabinetowe często cechował wysoki poziom artystyczny, który wiązał się z faktem, że ten rodzący się zawód wykonywali malarze miniatur portretowych czy rysownicy. Wraz z rozwojem i dostępnością fotografii, a także z wkroczeniem do zawodu fotografa ludzi interesu, jej poziom artystyczny stopniowo się obniżał. Jednak bez względu na to czy fotograf był artystą, czy rzemieślnikiem łączy ich jedno wspólne określenie „agent Śmierci”, człowiek, który naciskając migawkę, zadał śmierć ulotnej chwili i wyrwał ją na zawsze z nurtu płynącego czasu. Patrząc na fotografie, wybrane do swojej pracy, mam świadomość, że w pewnym sensie patrzę na nie oczami fotografa, który je wykonał. Chociaż nie są one tak piękne jak artystycznie wysmakowane portrety Nadara czy Cerjata, dla mnie posiadają niezwykłą magię i siłę, która porusza struny mojej wrażliwości. Fotograf, o którym nic nie wiem, wybrał właśnie tę pozę i ten jedyny moment, aby nacisnąć spust migawki. Dzięki niemu mogę odtworzyć tę wyrwaną z czasu ulotną chwilę w moich obrazach. Zagadnienie związane ze zniereuchomieniem czasu występuje również w filmie *Inni* Alejandro Amenabara. Film ten stał się dla mnie niezwykle ważny w trakcie rozważań towarzyszących tworzeniu cyklu obrazów. Odnalazłam w nim szereg odniesień do fotografii, począwszy od wspomnianego zastygnięcia w czasie, poprzez wrażenie monochromatyczności, aż po bezpośredni związek z fotografią zawartą w albumie ze zdjęciami pośmiertnymi. Postaci dzieci występujące w filmie przywodzą mi na myśl dzieci ze starych fotografii, które stały się bohaterami moich prac malarskich. Film *Inni* stał się dla mnie pretekstem do rozważań na temat odwiecznego pytania o istnienie życia po śmierci, a także istnienie świata równoległego i możliwości komunikowania się z nim. Film Amenabara, teoria Junga mówiąca o możliwości komunikacji między naszym światem (obrazów świadomych) i światem umarłych (obrazów

nieświadomych) oraz określenie iluzji przez Kantora stały się dla mnie źródłem refleksji, które chciałam również wywołać u oglądających cykl obrazów *Inni*.

Grudzień 2018

Magdalena Szyszkowska

A handwritten signature in black ink, reading "Magdalena Szyszkowska". The signature is written in a cursive, flowing style with some decorative flourishes.